№. 42. w Piątek dnia 19. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Naj. królowa przespała spokojnie większą część nocy. Dziś zrana kaszel nie tak suchy i rzadko daje się słyszeć. Puls dosyć regularny.

Berlin, dnia 16. Lutego 1847.

Dr. Schönlein. Dr. Stosch. Dr. Grimm.

Berlin. — W tych dniach powrócił tu prokurator, tajny radzca sprawiedliwości Wentzel z Poznania, dokończywszy swych prac w sprawie przeciw uwięzionym Polakom wytoczonéj. Akt zaskarzenia ma ukończony, z tego powodu spodziewać się należy wkrótce rozpoczęcia tak ważnego processu, który jak pogłoska niesie, jawnie odbywać się będzie.

Królewiec, dn. 12. Lutego. — Budowa tutejszéj fortecy trwa przez całą zimę i mimo mrozów dochodzących do 16 i 18 stopni R. nie zaprzestano nasypywać nowych wałów, a robotnicy dziennie zarabiają od 6 do 9 śrg. Cała budowa rozciąga się na pół mili. Roboty rozpoczęto przed trzema laty i wydano na nie $1\frac{1}{4}$ miliona talarów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta powszechna augsburgska donosi pod dniem 8. Lutego z Warszawy: obawa, że rząd znowu rozpocznie aresztowania z powodów politycznych poniekąd już się zjściła. Przytrzymano znowu kilka osób, ale to z największą tajemnicą. Niektórzy domyślają się, że rząd wpadł na trop jakiegonowego spisku. Atoli przypuściwszy nawet, że propaganda w Paryżu i Bruxelli nieprzestanie nigdy myśleć o zrzeczywiszczeniu swoich planów, a choć jéj się raz niepowiodło, znowu coś nowego obmyśli, przecież nie można sądzić aby jakie podobne dzieło miało znowu być w robocie. Brak do tego ludzi, a wreszcie na lud wiejski liczyć niepodobna.

Gazeta wrocławska donosi, że wcielenie królestwa polskiego do Rossyi, nie jest wcale tak bliskiem jak niektórzy sądzą. Z Warszawy miała jeździć deputacya do Petersburga, ale téj deputacyi miano odpowiedzieć, że był ten projekt, lecz na czas długi został odłożonym. Żeby utrzymać spokojność królestwa niemogło to być powodem wcielenia, bo królestwo i tak zostaje pod dozorem, jakiego w zmienionem położeniu znaleśćby niebyło w stanie. Zaprowadzanie kościoła disunickiego, czemu pod karą śmierci nikt się sprzeciwiać nie może, oraz rozszerzanie języka rossyjskiego, pokazują, że chodzi o wcielenie. Bieda w Polsce jest ogromna: wielu rzemieślników przyszło do tego położenia, że albo muszą z głodu umrzeć albo do Rossyi przesiedlićsię. Są to sami Niemcy, których rząd Rossyjski umie nakłaniać.

Galicya.

Kraków, dn. 12. Lutego. — W chwili obecnéj znajduje się jenerał Rüdiger, komendant wojsk rossyjskich zgromadzonych na naszéj granicy, który zna nasze miasto z roku 1846. Czyli jako osoba prywatna przybył na karnawał, lub też jako oficer rossyjski i dowódzca znacznego korpusu, niewiadomą jest rzeczą. Z Galicyi także znaczne wojska się ściągły ku pruskiéj granicy, a nawet głoszą, że i połowa naszéj silnéj załogi ruszy z armatami z naszego miasta. W ogóle zdają się Austryacy obawiać jakiegoś niebezpiecznego wybuchu, ponieważ jenerał Castiglione wydał rozkaz, jak się dowiaduję z pewnego źródła, ażeby wojsko stojące tu garnizonem, każdéj chwili było w pogotowiu do marszu, i połowa tylko śpi w nocy, a oficerom i żołnierzom zalecono jak najściślejszą czujność i baczność w służbie. Dokąd to zmierza, nikt nie wie w mieście. — Pruska poczta jeszcze znajduje się w Krakowie, ale przysposabia się wkrótce do opuszczenia naszego miasta, co zapewne w miesiącu Kwietniu nastąpi.

Ze Lwowa donosi korrespondent norymberski, dziennik piszący w duchu Austryi. Dotychczasowy karnawał wlecze się jak człowiek, który sobie sprzykrzył życie; gdyby nie było kalendarza anibyśmy o karnawale nie wiedzieli. Reduty puste, kasyno puste, zgromadzenia na strzelnicy nieodwiedzane; balów tylko kilka w domach niemieckich. Ludność polska dała sobie słowo, że téj zimy tańcować nie będzie i pewnie go dotrzyma. Przynajmniéj zdarzyły się przypadki, gdzie przestępcy tego bez umowy przyjętego układu, doznali przykrości z powodu odwiedzania balów: jednéj wystrojonéj damie przy w siadaniu do pojazdu, który ją miał zawieść na bal oblał ktoś suknią tłuszczem, w skutek czego musiała pozostać w domu; kilku akademików co się dali przezwyciężyć ochocie do tańca, zostali od swoich kolegów pukająco napomnieni.

Opowiadają tu anekdotę, która tutajsze stosunki w naturalnem przedstawia świetle. Znany skrzypcowy wirtuoz F. L.... posiada w Galicyi kilka wsi, w których gospodaruje jego krewny. Po wypadkach zeszłorocznych, niechcieli poddani w nich jak po innych dobrach odrabiać pańszczyzny. Cóż miał czynić rządzca? Przedstawił położenie rzeczy właścicielowi F. L., a ten dał mu następującą odpowiedź. »Pomyśl sobie, że Pan Bóg nawiedził nas gradem i sprzęt tegoroczny całkiem zniweczył; niepróbuj wcale ani łagodnemi, ani surowemi środkami, nakłaniać chłopów do czynienia zadosyć ich obowiązkom. Przy używaniu pierwszych stracisz na powadze; środkami przymusowemi możebyś cel osięgnął, gdyż chłopi przez urząd cyrkułowy zostaliby zmuszeni do robocizny, ale za to rozdraźnisz nienawiść co teraz jest rzeczą niebezpieczną; pozostaw dojrzałe zboża na użytek ptastwa. — Pan Bóg z innéj strony to nagrodzi.« Za tą radą poszedł krewny zarządzający dobrami. Z wielkiem zadziwieniem patrzyli wzburzeni chłopi, że choć już pokończyli swoje żniwa nikt im ze dworu ani słowa o pańszczyznie niemówi, ani się też do rządu o pomoc przeciw nim nieudaje. Tymczasem kłosy żyta pozwieszane zaczęły się psuć i opadać: odezwało się w ludzie naturalne uczucie, posłali więc do dworu deputacyą z zapytaniem, czemu to ma się Boży dar na polu niszczyć? Odpowiedziano im: dobrowolnie niechcecie przyjść, a kijami ani exekucyą nikt was napędzać nie będzie; niech więc sobie wszystkie zboża pomarnieją.« Te kilka szczerych słów wywarły dobry skutek na dobre dusze z natury. Następnie postanowili poddani jednozgodnie posprzątać zboża i przez cztery dni odbyły się żniwa wielkie i małe wraz ze zwózką. Żadnego niebyło nieporządku, żadnéj kradzieży. Wypadek ten zasługuje na uwagę właścicieli dóbr.

Powszechna Gazeta lipska donosi z Krakowa pod dniem 7. Lutego. Wojska rossyjskie na granicy otrzymują coraz większe wzmocnienia. Prócz Częstochowy znajdują się także w Radomiu i Kielcach znaczne magazyny z żywnością. Podług opowiadania podróżnych, dawne województwa sandomierskie i krakowskie mają być wojskami przepełnione. Jak się ma rzecz z obsadzeniem innych części królestwa polskiego, to o tem trudno się dowiedzieć; ale w ogóle mówią, że wszędzie pełno wojska. U nas znowu jeden domysł przybył do dawniejszych: ma ono być zgromadzone przeciw emissaryuszom, którzy na nowo mieli przybyć z Francyi i Belgii do królestwa, a zrobić swem zagadnieniem, podburzanie ludu. — Jeden krakowski kupiec handlujący sprzętami galanteryjnemi i towarami łokciowemi miał oświadczyć, że nie jest w stanie zapłacić 400,000 zł. reńskich jak cło wsteczne od towarów. W skutek tego cały swój skład oddał władzy celnéj. Czterykroć sto tysięcy złotych reńskich na oko wydaje się być summą przesadzoną, ale przy cle bardzo wysokiem jest ona podobną do prawdy, bo często cło austryackie przechodzi wartość towaru.

Z Węgier, dn. 7. Lutego. — Arcyksiążę Stefan jest namiestnikiem Węgier. Wieść stujęzyczna powiada, że to zamianowanie, wiele miało trudności. Wszyscy wyglądają polepszenia się stosunków, a najbardziéj wyglądają zmiany chłopi, którzy dawniéj przestawali na swojem położeniu. Tymczasem bieda w kraju wielka i w komitacie biharskim niektórzy ludzie

tak wynędzniali, że wcale niechodzą ale tylko leżą. Władza namiestnicza rozkazała ułożyć wykaz wszelkich zapasów żywności a władza komitatu zgłosiła się do kamery królewskiéj o pożyczkę, lubo niesądzi, aby ją dostać mogła. W tymże komitacie, są zatargi pomiędzy kościołem unickim a disunickim. Komitat uchwalił, że gdzie większość przeszła do wyznania disunickiego tam jéj i kościół oddany być powinien. Tymczasem biskup unicki z Wielkiego Waradynia zaniósł zażalenie do cesarza, utrzymując, że lud tylko jako uwiedziony dał się do przejścia nakłonić. Pod tym względem żądała władza namiestnicza informacyi od komitatu i komitat postanowił, aby kościoły zostały w posiadaniu tego wyznania, które je miało przed zmianą wyznania.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 11. Lutego. — Stan niespokojny w legacyach papieskich zaczyna Austryą obchodzić, bo niedawno wybuchły rozruchy w Ferarze. Kiedy w Bolonii i innych miastach się to działo, mogliśmy się spokojnie przypatrywać, a nawet byliśmy do tego zmuszeni, ażeby przez nasze mieszanie się do spraw obcych nie usprawiedliśmy interwencyi Francuzów, jak w roku 1833. do Ankony, czego szczególniéj należy nam się wystrzegać, ponieważ podobna interwencya mogłaby za sobą jak najprzykrzejsze dla nas skutki pociągnąć. Inaczéj rzecz się ma z rozruchami we Ferarze. Według układu wiedeńskiego ma Austrya prawo do osadzenia Ferary, a papież i jego władze administrują tu tylko cywilnie. Ponieważ żaden komendant fortecy nie może cierpieć rozruchów w powierzoném mu miejscu, to tém mniéj austryacki komendant we Ferarze. Znajduje się on nie we własnéj ojczyznie, lecz pomiędzy obcym ludem, przeto może sobie ostrzéj postępować. Włosi w ogóle, a szczególniéj poddani papiescy nie cierpią Austryaków jak to okazali podczas obchodu jubileuszu genueńskiego, paląc ognie radosne na pamiątkę powstania i wypędzenia Austryaków. Kto wie, czyliby Włosi nie zmierzali wyprawić Niemcom nieszpór sycylijskich? Komendant przeto austryacki we Ferarze jest przymuszony użyć broni przeciw wszelkiemu kuszeniu się ludu do wszczęcia rozruchów. Spodziewać się należy po roztropności i politycznym takcie papieża, że nie przyjdzie tu do starcia się pomiędzy jego poddanymi, a naszém wojskiem.

R o s s y a.

Petersburg, d. 6. Lutego. — U nas panują od dni ośmiu mrozy po 20—23 stopni R.

Rossya ma także, jak Neapol, swoje Herkulanum. Jest to starożytna stolica dawnych Tatarów Carewin, w gubernii Saratów, gdzie na rozkaz cesarza od kilku lat kopią osobliwości. W r. 1845. wydobyto tam kilka szczątków niektórych gmachów, i znaleziono w nich sprzęty domowe i 4446 monet tatarskich. W czasie 200letniego panowania Tatarów w Rossyi miasto Carew było stolicą tatarskich Chanów.

F r a n c y a.

Paryż, d 11. Lutego. — Królewicz Nemours przestrzega bardzo jak wiadomo etykiety dawnego dworu i żąda, ażeby na balach i wieczorach u niego wszyscy goście byli w dworskich ubiorach. W przeszłą sobotę dał bal i widziano wszystkich mężczezyzn w białych krawatach, krótkich białych spodniach, białych jedwabnych pończochach, trzewikach ze szpinkami, w białych kamizelkach i czarnych frakach lub mundurach odpowiednich. — W tym obrazie 18 wieku jeden tylko wyjątek się znalazł, był nim pan Thiers, który przybył na bal w czarnym fraku, w czarnych pantalonach i czarnym krawacie. Uważał za rzecz potrzebną wytłumaczyć się królewiczowi i rzekł do niego: Wasza królewiczowska Mość daruj, że się przedstawiam w tym ubiorze, ale jest to ten sam, w którym mnie Naj. Pan za każdym razem przyjmuje, skoro dozwala mi przybyć do siebie — sądzę, że ubliżyłbym Naj. Panu, gdybym tu wystąpił w innym ubiorze.

Król przyjmował przedwczoraj hrabiego Molé.

Pogłoski utrzymują się względem przesilenia ministeryalnego, o którém Siècle wczoraj wspomniał. Pan Guizot ma wystąpić, a Broglie zostać prezesem gabinetu, hrabia Duchatel ministrem spraw zewnętrznych, hrabia Montalivet spraw wewnętrznych, pan Hebert sprawiedliwości. Według innéj kombinacyi hrabia Duchatel zostałby prezesem rady ministrów, pan Passy ministrem spraw zagranicznych, hr. Montalivet oświecenia i p. Dupin starszy ministrem sprawiedliwości. — Przesilenie to ma być skutkiem układów zawiązanych w Londynie za pośrednictwem króla Belgów, dla przywrócenia serdecznéj zażyłości. Pan Guizot i lord Palmerston mają paść ofiarą, ale francuzki minister o 14 dni wcześniéj aniżeli angielski. (?)

Doświadczenia z szwadronem jazdy na kolei żelaznéj z Valenciennes do Paryża zupełnie się udały. Natychmiast ma być rozpoczęta budowa kolei żelaznéj na około Paryża, która ma jako opaska połączać wszystkie koleje żelazne, a ponieważ we wszystkich koncessyach na koleje żelazne położono warunek, iż rząd w razie potrzeby cały materyał kolei może zażądać pod swe rozporządzenie, przeto w razie najścia Francyi przez wojska nieprzyjacielskie może mieć 18,000 wozów z lokomotywami do przywiezienia wojska 50,000 piechoty, jazdy i artyleryi w przeciągu jednego dnia z Paryża do Strazburga, z Lille do Brest lub Nantes itd.

Niespokojności zbożowe jeszcze się nie uśmierzyły, w departamentach du Nord i de l'Eure przyszło do rozruchów. W Bourges utworzyło się towarzystwo dziedziców na wzór departamentu Nievre, do zaopatrywania targów w zboże. Podpisano na pierwszém zgromadzeniu na ten cel 97000 franków.

Na giełdzie wznieciła niesłychaną obawę pogłoska, że lord Normanby zerwał wszelką styczność z panem Guizot, ponieważ nie chciał odwołać swego opowiadania w izbie o rozmowie swéj z posłem angielskim względem równoczesności małżeństw hiszpańskich. Powiadają, że co chwilę oczekuje lord Normanby nowych instrukcyi jak się ma zachować. Esprit public powiada, że lord Normanby otrzymał urlop do Londynu od swego gabinetu i że hrabia St. Aulaire wróci do Paryża.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 2. Lutego. — Wczoraj nowi ministrowie z wyjątkiem jenerała Pavia, który jeszcze nie przyjechał, przedstawili się kortezom. Prezydent ministrów książe Sotomayor zagaił tak senat jak kongres mową, w któréj ogólnemi wyrazami zamierzył skreślać polityczne zasady, jakich się gabinet przez niego prowadzony, trzymać zamyśla. Rządowi oświadczył on, będzie się trzymał konstytucyi i praw, i będzie przestrzegał ich pilnowania w duchu umiarkowanym. Jego staraniem będzie, przywiść do skutku pojednanie, ale zarazem silną ręką zapobiegać wszelkiemu wzniecaniu niepokojów. Polityka zewnętrzna będzie pod wszelkim względem, narodową hiszpańską i nie ścierpi żadnego wpływu zagranicznego, na żadną sprawę hiszpańską. Rząd bardzo wielką ma pociechę w zawiązaniu na nowo stosunków ze stolicą apostolską. Program ten ministerstwa nie podoba się wcale progresistom. Oświadczają więc, że książe Sotomayor jest tylko reprezentantem znienawidzonego, nieprawnego wpływu. Stonnictwo rozwiązanego gabinetu opanowało wczoraj widocznie górę w kongresie. Do komissyi adressowéj zostali obrani panowie Mon, Martinez de la Rosa, Lopez, Vasquez a nawet pozostali trzéj członkowie Ros de Olano, Olivan i Areta, nie mogą być poczytywani za stronników teraźniejszego gabinetu.

Przed tygodniem książe Rianzares, który żył w nieprzyjaźni z Narvaezem, odwiedził go na dwie godziny i Narvaez zaczyna odbywać narady z królową Krystyną. Ponieważ i Guizot chwalił Narvaeza w izbie parów, przeto są tacy co wnioskują, że Krystyna i Francya zamyślają o postawieniu Narvaeza na czele rządu hiszpańskiego. Ażeby Izabellę do tego na kłonić, puszczają na nią strachy, że tylko tak zwany energiczny rząd i szpada dzielnego jenerała potrafią ją na tronie ubezpieczyć.

N i e m c y.

Altona. dn. 13. Lutego. — Obok śledztw politycznych, w które tu uwiklano Beselera, Tiedemanna, Lorentza i innych, obudza publiczną uwagę inny process, acz właściwie nie jest politycznym. Wytoczono śledztwo inspektorowi kolei żelaznéj Niemojewskiemu. Osiadły w naszém mieście ten Polak, który w skutek rewolucyi polskiéj w roku 1830. stracił swe posiadłości w ojczyznie, odciął przez wysunięcie wozów na kolei żelaznéj kapitana Torp z dragonami, których on prowadził do szarży na lud zgromadzony w Nortorf, i ztąd stał się przedmiotem pośmiewiska ludu. Z tego powodu trwa dotąd śledztwo i zapewne na tém się zakończy, iż wniosą o oddalenie Niemojewskiego, przeciw czemu dyrekcya kolei żelaznéj mając na czele Olshausena, tudzież gmina altońska zaprotestuje.

T u r c y a.

Listy z Konstantynopola z dnia 20. Stycznia donoszą, że cholera w okolicy Mossul równie jak w tém mieście zupełnie ustała od dnia 27. Grudnia. Za to donoszą z Kairu, że tam doszła smutna wiadomość z Mekki, że zaraza ta wybuchnęła w tém mieście pomiędzy pielgrzymami i w dziewięciu dniach 15,000 ludzi zabiła. — Konstantynopolitańska rada stanu obmyśla środki położenia tamy publicznéj sprzedaży niewolników.

Kwestya tunetańska, która nadała pewny ruch w stosunkach z dywanem prawie zupełnie już ucichła.

Konstantynopol, d. 26. Stycznia. — W ostatnich czasach zdarzały się częstokroć w Konstantynopolu zabójstwa i ranienia, których sprawców nie można było wykryć i w skutek tego wyszedł najsurowszy zakaz noszenia broni tak jawnéj jak skrytéj. Rozporządzenie pod tym względem w kształcie memorandum zostało nadesłane wszystkim poselstwom zagranicznym.

Dowiadujemy się właśnie, że sułtan kazał znieść targi niewolników, nie znosząc niewolnictwa.'

E g i p t.

Alexandrya, 10. Stycznia. — W niektórych francuskich dziennikach doniesiono, że Ibrahim basza za powrotem z Francyi dał wolność wszystkim swym niewolnikom; przypisywali ten czyn filantropijnym ideom, jakie Ibrahim we Francyi zaczerpnął. Tutaj w kraju nikt nie wie o tym wypadku a niewolnicy dotąd zostają w tém samém smutném położeniu jak dawniéj. Osoby dobrze go znające oświadczają, że podróż Ibrahima do Europy nie zrobiła żadnéj zmiany w jego charakterze i dziś tak jak dawniéj jest względem swych podwładnych bardzo niecierpliwym. Równie bezzasadnym jest opis sporu, który miał wyniknąć pomiędzy Anglikami a wicekrólem z powodu przewozu listów z Indyi; pod tym względem panuje tutaj zupełna zgoda, albowiem dzisiejsza kompania przewozowa wszelkiemi środkami stara się o rychły i wygodny przewóz podróżnych. Fracht towarów wynosi tutaj zwykłą drogą 7 szylingów za 112 funtów angielskich, jeżeli zaś przesyłający pragną przyspieszenia, wówczas płacą 15 szylingów.

Indye Wschodnie.

Dla objaśnienia podanéj przez nas wiadomości o zajęciu zupełném Pendżabu przez anglików, przytaczamy tutaj jeszcze następne szczegóły według Dehli Gazette z 23. Grudnia. Sekretarz Curie przybył do stolicy Lahory z listem gubernotora jeneralnego do Maharadży Dulip Singa. W tym liście oświadczono, że jego lordowska mość ma zamiar cofnąć wojska angielskie, stósownie do traktatu w Marcu 1846 roku zawartego. Jego lordowska mość winszuje Maharadży pomyślnego przytłumienia powstania w Kabulu, jednakże Szach Imam-ud-Din poddał się władzom angielskim jedynie pod warunkiem, że powody powstania zostaną zbadanemi dla wykrycia głównych sprawców i że w tym celu konieczną jest komisja sądowa. Sąd ten był publiczny i składał się pod prezydencją pana Curie z jenerała Littler, plackomendanta Lahory, z pułkownika Lawrence, prezydenta angielskiego i z pułkownika Goldie; odbywał swe posiedzenia w namiocie radnym pana Curie w dniu 3. Grudnia. Tutaj Imam-ud Din oskarżył śmiało wezyra Lall-Singa, że on jest głównym sprawcą i podżegaczem jego powstania, jako dowód złożył trzy własnoręczne listy wezyra. Wezyr teden z tych listów przyznał, dwom drugim zaprzeczył. Nastąpiło długie badanie, z obu stron przysłuchano świadków. Następnego dnia zupełnie według zwyczaju angielskiego nastąpiła obrona i wydano wyrok stanowiący; że zbrodnia wezyra jest dowiedzoną, zaś inni członkowie durbaru (rady stanu) są niewinnemi. W skutek tego wyroku oświadczono durbarowi, iż rząd angielski nie uznaje Lall-Singa wezyrem i zrywa wszystkie stosunki i zdurbarem dopóki Lall-Singa wezyra obowiązki pełnić będzie. Natychmiast sirdarowie się zebrali i postanowili oddalić Lall-Singa. Komisji złożonéj z Tedża-Singa, Szir-Singa, Dilozan-Dina-Nat, i Kalify Nur-ed-din tymczasowo powierzono administracyą kraju. Exwezyr został pod strażą własnéj swéj dotychczasowéj gwardji przybocznéj wyprowadzony z durbaru do mieszkania, przyczém nie pozwolono mu wchodzić w żadne stosunki z pałacem. Królowa matka, jak to można było przewidzieć, objawiła nieutulony żal z upadku swego zausznika i kochanka, jednak twarda konieczność i siła, z którą pieniać nie można, oraz pamięć na swój los i los syna zmusiły ją poddać się wyrokowi. Brat także i szwagier Lall-Singa wpadli w niełaskę. Nie rozsądny w swém postępowaniu, dziecinny w objawieniu swego żalu, Lall-Sing wzbudził raczéj pogardę jak nienawiść w swych przeciwnikach. Tylko najbliżsi jego krewni i przyjaciele ubolewali nad upadkiem; massa ludu cieszy się z tego, a w Lahorze panuje najzupełniejsza spokojność. W dniu 13. Grudnia opuścił miasto pod eskortą 27. pułku piechoty spahów, szwadronu jazdy nieregularnéj i dwóch granatników udając się jako jeniec do Hindostanu. W Firozpur wojska zmieniono. Według ostatnich raportów z Lahory angielski rezydent został de facto wezyrem, anglicy rządzić będą krajem aż do dojścia do pełności Maharadży; angielskie wojska zajmują Lahorę a sikowie ponoszą koszta tego stanu rzeczy. Koszta te wynoszą 22 lak rupji (2,200,000 funtów sterl.) Ranih dostała na szpilki $1\frac{1}{2}$ lak rupji. Względem tych wszystkich okoliczności zawarto w dniu 25 Grudnia traktat w świętem mieście Amristi (gród nieśmiertelnych), który zatwierdzą gubernator jeneralny i Maharadża. Dehli Gazette donosi, że na owym sławnym sądzie znajdowało się z 80 sirdarów i 300 sików niższego stopnia a tylko owych czterych wyżéj wymienionych anglików. Rząd dziś składa się z rady naczelników sików, z których jeden administruje armją, drugi finansami, trzeci policją etc. Wszyscy jednak zostają pod główną władzą rezydenta angielskiego. Zapewne pułkownik Lawrence tym rezydentem zostanie.

Według Bombay Telegraph naznaczono Lall-Singowi za miejsce zamieszkania miasto Benares nad Gangesem, a stróżem jego będzie major Carpenter. »Mało ludzi, mówi ten dziennik, żałować będzie upadlego Lall-Singa; sam wykopał przepaść w którą go pogrążono. Nie pozostawało innego wyboru jak zwalenie przekonanego zdrajcy. Lall-Sing nigdy nie pokazał się wielkim. Jak wielu innych, przybył do Lahory jako awanturnik, intryga jego szczęście zapewniła. Z rodu jest on braminem z Rotas, pomiędzy Indusem a Dżelum. Przyniósł z sobą do Lahory silną, attletyczną postawę, wysokości niezwykłéj nawet pomiędzy rosłemi Sikami, otwartą, wesołą, zmysłowością tchnącą twarz, wielką chciwość i dumę nie krępowaną sumieniem. Został on najprzód skromnym pomocnikiem w Toczukanach czyli izbie skarbowéj. Wkrótce Deyan-Sing użył go jak zręcznego narzędzia do intryg przeciw naczelnikowi téj izby i zyskał dlań administracyę osobnego kraju. Jednak gwiazda szczęścia zeszła dlań dopiero po śmierci Deyan-Singa, gdy Hera-Sing stał u władzy i gdy lubieżna Ranih Szanda, znudzona swym dawnym kochankiem, rzuciła okiem na atletyczną postać Misr Lall-Singa. Ten nierząd, którego zazdrościli Lall-Singowi młodzi dworacy, który za hańbę uważali starzy sirdarowie, który lud strasznemi żarty potępiał, wyniósł awanturnika, który z kijem przybył do Lahory, prawie do królewskiéj władzy. Zamordowanie księcia Peszora Singa, brata Ranih, Dżowahir Singa należy do historyi. Nierozważna wojna, ukończona zniszczeniem najpiękniejszéj armii na wschodzie, położyła koniec władzy militarnéj w Lahorze, a po ukończeniu wojny, Lall-Sing posiadał władzę spokojną. Pomimo tego jednak, wiedziony nienawiścią przeciw Gulab Singowi, uwikłał się w powstanie, w skutek którego władzę utracił. Miłość Ranih do niego nie była dość silną, by chciała za nim ruszyć na wygnanie, a ponieważ ona nie rozumie w życiu szczęścia rozłąki, ale owszem miłość arcypraktycznie pojmuje, przeto wkrótce usłyszymy, że dla Lall-Singa znalazła następcę. Zresztą Lall-Sing nie jest jeńcem właściwie mówiąc, a wojsko otaczające go służy mu raczéj za eskortę. Nie jest on wcale wojowniczym na gruncie angielskim, nie potrzebuje się niczego obawiać. Może zresztą zupełnie porzucić życie publiczne, a zostawszy prywatnym, stanie się »skąpym« jak radzi Byron, kiedy już o miłości myśleć mu trudno. Pieniędzy jednak dosyć wyratował z rozbicia. Może też z resztą przyjdzie mu myśl zobaczenia świata, może uda się do Anglii. Tam zapewne wzbudzi większe wrażenie jak kiedyś Ibrahim basza lub jenerał Tom-Thumb.«

Nie brak jednak głosów w anglo-indyjskiéj prassie ganiących politykę lorda Hardinge w Pendżabie. Skutkiem tego będzie potrzeba nietylko zająć Lahorę na wieczne czasy, a może nawet, co jest daleko prawdopodobniejszém, skonfiskować kraj cały na rzecz Anglii, ale przyjdzie znowu do starcia z Afganami. W istocie, jak donosi Delhi Gazette, Anglia znowu w ciągłéj korrespondencyi zostaje z Dost Mohamedem, hanem Kabulu.

Dziennik Star opisuje jako wypadek bardzo dziwny, że w okręcie »Flegoton« należącym do kompanii wschodnio-indyjskiéj, który został sprowadzony do portu Kidderpore do naprawy, cały spód żelazny pokryty był ostrzygami najlepszego gatunku. Dziennik ów zwraca na ten wypadek uwagę, by odtąd okręty żelazne nie zamieniały się w sadze ostrzygowe poruszane parą.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Opinia publiczna zwróciła uwagę jedynie na rozprawy w kongresie. Przedstawiono już ważne projekta do praw: nader gwałtowne rozprawy miały miejsce, a nawet stronnicy rządu nie popierają wszystkich jego projektów. Największą kwestję stanowi prowadzenie wojny i zebranie na nią środków pieniężnych. Sądzą pospolicie, że »subtreasury bill« i taryfa niektórym zmianom ulegną. Na szczęście kongres tylko 2 miesiące zasiadać będzie. Wojna z Mexykiem nader zły wpływ wywiera na handel, dla tego powszechnie pragną jéj ukończenia. Nowy rok rozpoczął się bardzo pomyślnie; płody mają pokup; okręty mają ciągle nader korzystne zajęcie, i rękodzielnie nie tracą nic wcale, chociaż się tego spodziewano. A jednakże w téj porze roku zwykle najmniéj robi się interesów. Projekt prezydenta o mianowaniu jenerała-porucznika zapewne z łatwością przyjdzie w wykonanie. Izba reprezentantów zatwierdziła następne postanowienie: Komitet drog i środków ma rozebrać stósowność podwyższenia cła od wszystkich spirituałnych napojów, od ich wyszynku, od zbytkowych powozów i wyrobów złotych i srebrnych, i że takowe podwyższenie może jako środek wojenny zastąpić podwyższenie cła od kawy lub cukru. Projektowano nawet podwyższenie cła od wszystkich przedmiotów wprowadzanych do kraju za cłem; to cło ustanowione na czas wojny miało wynosić 5 procent. Bill o powiększeniu armii o 10 pułków piechoty był jeszcze według ostatnich raportów rozbierany przez izbę reprezentantów i wywoływał silną opozycyę; jednak przejdzie niezawodnie, jakkolwiek w zmienionéj formie, ponieważ okoliczności to nakazują. — Santa Anna pomaszerował podobno do Saltillo, by odciąć jenerała Wooth od reszty armii amerykańskiéj. Z San Louis donoszą, że tam w dniu 28. Grudnia przejeżdżał goniec rządowy z Washingtonu, który wiózł rozkaz do jenerała Kearney, by ten jak najspiesznéj Kalifornię opuszczał i z całém swém wojskiem, o ile to może uczynić bez wystawienia zbytecznie Santa Fe, ruszył na południe dla połączenia się z jenerałem Taylor i działania wraz z nim. Z powodu jednak niezmiernych odległości wątpią, by rozkaz ten na czas został spełniony. Pułkownik Gates, komendant Tampico, ogłosił to miasto w d. 15. Grudnia w stanie oblężenia, a ponieważ miał dowody, że Mexykanie w tém mieście mają składy broni, przeto nakazał rewizje. Znaleziono 600 karabinów, z których połowa była nabitą i oprócz tego wielką massę amunicyi.

Wiadomości z Stanów Zjednoczonych szybko po sobie następują i zmieniają się niezmiernie. Kongres federalny rano zmienia dzieło, które zrobił wieczorem. Dzienniki amerykańskie z d. 8. doniosły, że izba reprezentantów jednomyślnie odmówiła swéj sankcji mianowaniu jenerał poruczuika; zaś dnia 9. przywiezione parostatkiem Aldany, donoszą nam, że taż sama izba nagle zapominając o swém poprzedniém votum, postanowiła, że projekt pana Polk będzie najprzód wzięty pod rozwagę i poddany nowemu głosowaniu. — List z Washigtonu tak objaśnia ten wypadek. Na drugi dzień po odrzuceniu mianowania jenerał-porucznika, wielka liczba deputowanych demokratycznego stronnictwa pojęła, że postąpiła nierozważnie. Utworzenie tego stopnia zyskało w ich oczach charakter pożytku rzeczywistego, którego mu z początku odmawiano. Pojęli, że koszta wojny, rozrzucenie wojska, brak jedności w działaniach, są skutkiem braku jednego naczelnika obszerną władzę posiadającego. Stronnicy pokoju, przeciwnicy dzisiejszéj administracji nie mało się przyczynili do nawrócenia tak spiesznego demokracji kongresowéj, wydając okrzyk tryumfu i głosząc, że odrzucenie owego projektu jest najlepszym dowodem potępienia ze strony izby całego systematu sprawy i wojny. Artykuł w National Intellgenser, głównym organie stronnictwa wigowskiego w Washingtonie, obudził ich szczególniéj. Dziennik ten opierając się na odrzucenie projektu o podwyższenie cła od kawy i herbaty i projektu o mianowaniu jenerała-porucznika, dowodził, że kongres chce prezydentowi odjąć środki prowadzenia wojny niegodziwéj i niszczącéj. Dla tego to de-

mokracja pożałowała swego podwójnego votum; następnego posiedzenia zwaliła swe votum poprzednie a może nie długo dowiemy się, że projekt podwyższenia cła od cukru i herbaty tą samą drogą przejdzie. Nie dziwilibyśmy się nawet, gdyby projekt jenerał-porucznikostwa tak wskrzeszony, nie doznał nowéj klęski, albowiem projekt ów w łonie ludu musi wywołać przypuszczenia i obawy, o których poprzednio mówiliśmy. Jednak owa późna względność otrzymana dlań w izbie reprezentantów, dowodzi, że demokracja, która najprzód nie chciała zatwierdzić projektu sprzeciwiającego się jéj instynktom i purytanizmowi konstytucyjnemu, pragnie szczęśliwie ukończyć wojnę, w którą kraj jest stanowczo zawikłany. Zresztą nie ma nic prawdy w dowodach piérwszego odrzucenia, dawanych przez jeden z dzienników, że nie chce uformować przez to pewnego rodzaju dyktatury na korzyść pana Benton, który wówczas stałby się człowiekiem najbardziéj niepopularnym w Stanach Zjednoczony. Pan Benton cieszy się słusznie zarobioną popularnością w Stanach Zjednoczonych którą mu zyskała prawość jego charakteru i wyższość talentu. Zresztą pan Benton, który w armji Stanów Ziednoczonych zajmował tylko jeden stopień pułkownika, nie mógł mieć pretensji do stopnia jenerał-porucznika, który przypada z prawa najstarszemu z jenerał-majorów, to jest jenerałowi Scott.

Ostatnie wiadomości z New-Yorku zbijają wszelką nadzieję, iż kongres meksykański koniec wojnie położy. Dla tego w kawiarni południowo-amerykańskiéj czytamy następne doniesienie: New-York 12. Stycznia: Meksykański kongres postanowił, że o pokoju nie pomyśli, ani o niego traktować nie będzie, dopóki tylko jeden żołnierz obcy na meksykańskim gruncie pozostanie, dopóki wszystkie okręta amerykańskie od jego brzegów się nie oddalą.

OBWIESZCZENIE.

Kaucya urzędowa zmarłego Rendanta depozytalnego przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Grodzisku, Müllera, w ilości 600 Tal., ma być wydaną. Wszystkie osoby nieznajome, które do kaucyi rzeczonéj pretensye mieć sądzą, wzywają się, aby takowe w trzy miesiące, a najpóźniéj w terminie

na dzień 21. Maja 1847.

zrana o godzinie 10 przed Deputowanym Referendarzem Schüler w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi do rzeczonéj kaucyi wyłączeni i li do innego majątku niegdy Rendanta Müllera i do sukcessorów tegoż odesłani być muszą.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1847.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów wzywają się osoby następujące, jako to:

1) Leonard Dorn syn szewca Jana Dorn z Poznania, który w czasie od 1809. do 1813. umrzeć miał;

2) Kowalczyk Franciszek Osiecki z Krotoszyna, który w roku 1817. lub 1818. z Krotoszyna wywędrował;

3) Karol Tarent syn gospodarza Wawrzeńca Tarent z Roszkowa pow. Krobskiego, który około lat 30 w okolice Kalisza udał się i tam do wojska wzięty być miał;

4) Jadwiga Ziayka córka Woyciecha i Maryanny małżonków Ziayków z Krotoszyna, który około lat 40 do Kalisza na służbę a późniéj do Rossyi oddalić się miała;

5) Hirsch Auerhahn z Koźmina, który przed 40 laty do Polski wyjść miał;

6) Sukiennik Andrzej Boguchwał Seiffert z Rawicza, który przed 40. laty na wędrowkę wyszedł i w Toruniu przypadkiem życie utracić miał;

7) Sukiennik Karól August Drescher z Kargowy, który od 14. do 15. lat zaginął;

8) Krystyan Bellach sukiennik ze Skwierzyny, który w roku 1808. do Polski wywędrował i w roku 1810. ostatnią o sobie dał wiadomość z okolic Warszawy;

9) Rodzeństwo Radziszewscy: *a.* Jan, *b.* Barbara, *c.* Marcin, *d.* Stanisław, z Poznania, dzieci Rozalii i Wojciecha małżonków Radziszewskich, które przed 15 laty zaginęły, z pomiędzy nich

Jan lat 20. w Przecławiu służyć miał;

Barbara zaś w Warszawie utonąć,

Marcin w roku 1812. jako żołnierz do Rossyi wymaszerować, a

Stanisław przed 20. laty w Kaliszu u Rossyjskiego oficera służbę przyjąć i do Rossyi z nim wyjść miał;

10) Joanna Chrystyna Jordan z pierwszego małżeństwa Skorska, drugiego Korzyniewska rodem z Pleszewa, w Kaliszu zamieszkała, od lat dziesięciu zaginęła;

11) Kaspar Zenker z Skoraszewa powiatu Pleszewskiego, który przed 40. laty ztamtąd wywędrował;

12) Bracia Ferdynand i Samuel Bogumił Reichert z Ostrowa sukienniki, którzy w roku 1819. lub 1820. na wędrówkę do Polski wyszli;

13) Karol Edward Schwarz syn włościanina Walentego Schwarz z Czacza, który przed 20. laty jako służący do Warszawy wyszedł i odtąd zaginął;

14) Rodzeństwo Agniszka i Michał Mądroszkiewicz z Krotoszyna, z których:

a. Michał w r. 1812. z Francuzami do Rossyi wyszedł,

b. Agniszka, która w Polsce za kowala Ignatz poszła i w roku 1831. pod Błaszkami na cholerę umrzeć miała;

15) Łukasz Bąbski kowalczyk z Koźmina, który w roku 1830. do Polski wyszedł i w Kaliszu jako rekrut wojska polskiego był widziany, a potém zaginął;

16) Wincenty Swoboda z Wąsowa pod Wytomyślem, który przed 40. laty do wojska polskiego wzięty być miał i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;

17) Gottfried Stahn dzierzawca młyna w Grodzisku, który w roku 1828. lub 1829. do Polski wyjechał i zaginął;

18) Karol Benjamin Weber z Kobylina, który przed 38. lat do Polski wyszedł;

19) Piotr Paszke alias Paszkiewicz z Grabowa, który w roku 1831. w armii polskiéj służył i odtąd nie wiadomo, gdzie się podział;

20) Michał Górczyński, syn Łukasza Górczyńskiego z Poznania, który w roku 1809. z armią francuzką do Rossyi wymaszerować miał;

21) Benjamin Wolff rzeźnik i żona jego Joanna Julianna Fryderyka z domu Renn z Bnina, którzy przed 20. laty do Polski wyszli i odtąd zaginęli, i

22) Frederyk Christ. Karol Schmidt krawiec, syn krawca Christiana Schmidt z Arolsen rodem, który w roku 1825. z wsi Nowy Świat pod Lesznem na wędrówkę wyszedł i po powrocie swoim w roku 1826 znowu do Czech się udał i odtąd nie wiadomo gdzie się podział, — niemniéj pozostali sukcessorowie zaginionych lub ich spadkobiercy, aby się najpóźniéj w terminie dnia 9. Grudnia 1847. przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sądu Nadziemiańskiego Referendaryuszem Bittner osobiście lub na piśmie zgłosili, i o swém życiu i miejscu zamieszkania wiadomość dali i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie ciż wezwani zaginieni, za umarłych ogłoszeni a niewiadomi sukcessorowie z pretensyami do ich pozostałości prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 20. Grudnia 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Na dobra Białcz powiatu Kościańskiego wniesione są do księgi wieczystéj pod działem I.I. liczbą 5. 473 Tal. dla sukcessorów Kozierowskich; pod liczbą 6. 179 Tal. 10 dgr. 8 fen. dla sukcessorów Szarzyńskich i pod liczbą 7. 936 Tal. 22 dgr. $1\frac{3}{5}$ fen. dla sukcessorów Zarembów, a to z prowizyą. Ktoby do tych należytości i tyczących się dokumentów hipotecznych jeszcze mniemał mieć prawa, wzywa się, aby do mnie lub do Krauthofera Rzecznika w Poznaniu się zgłosił, gdyż sądowe onychże ma nastąpić wywołanie.

Czacz pod Szmiglem, dnia 8. Lutego 1847.

Marcell Żółtowski

Przedaż duplikatów biblioteki Hr. Działyńskiego.

Przedaż duplikatów biblioteki Hr. Działyńskiego zapowiedziana w Berlinie na dzień 2. Lutego, odłożoną została mimo woli i nawet zawiadomienia przedającego do dnia 6. Marca r. b. i odbywać się będzie w Berlinie Dorotheen-Strasse Nr. 20. codziennie od 9. godziny zrana do 1wszéj, i od 3ciéj do 5téj po południu

---

Świeże tłuste śledzie poleca w sądeczkach kopowych i półkopowych Izydor Appel *jun*, przy Wodnéj ulicy Nr. 26.

W Podstolicach pod Wrześnią są na sprzedaż barany, pochodzące od maciór sprowadzanych z zarodowéj owczarni hrabstwa Lubenau z Saxonii. Ceny zastósowane do czasów, z zaręczeniem za wszelkie sukcessyjne choroby.

Stancya dolna na Wilhelmowskim placu (Rycerska ulica Nr. 13), składająca się z 4. pokoi do opalania i 3 nie do opalania, 1 kuchni, 2 sklepów, spólnego poddasza, 1 stajni, 1 wozowni, 1 komory pod dachem i 1 drewnika, jest do wynajęcia od 1. Kwietnia r. b. na rok jeden.

Stoi tam także na sprzedaż kareta zdatna do miasta i do podróży. — Dalszych wiadomości otrzymać można tamże na pierwszém piętrze.

Czystém praniem i unowomodnianiem kapeluszy Włoskich i przezroczystą robotą trudni się podpisany handel strojów i mogą także panienki, biegłe w robieniu strojów, znaleść w nim trwałe zatrudnienie.

P. z Wejlów Stern, stary rynek Nr. 82.

Kurs gieldy Berlińsk. Dnia 16. Lutego 1847	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	92	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
" " W. X. Poznańsk.	4	$102\frac{1}{8}$	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	96
" " Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$	96
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	4	5
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Anhaltsk Lit. A.	—	$111\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	$101\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$
dito upierw.	$4\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{8}$	—
Berlin-Potsd. Magdeburskiéj .	4	$94\frac{1}{2}$	—
dito obligi upierw.	4	$93\frac{1}{4}$	—
dito dito dito	5	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Drogi ż. Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$110\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Kolon.-Mindensk. . . .	4	$94\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	$104\frac{1}{8}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Magdeb.-Halberst. Eb.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskie . . .	—	—	—
dito obligi upierw.	4	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	$91\frac{1}{4}$	$90\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Dolno Szl.-Mar.	4	$94\frac{1}{2}$	—
dito dito dito	5	$101\frac{3}{4}$	—
Dr. żel. Dolno-Szlą. gałęziowéj	4	—	—
Obligi upierw. dito dito	$4\frac{1}{3}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj l. A	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
dito dito Lit. B.	—	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$86\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Thüringskiéj . . .	4	$97\frac{3}{4}$	—
Kolei Wilhelm. (C. O.) . . .	4	$84\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 17. Lutego 1847. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	17	9	3	3	4
Zyta dt.	2	17	9	3	–	—
Jęczmienia dt.	2	6	8	2	15	7
Owsa dt.	1	10	—	1	14	4
Tatarki dt	2	2	3	2	6	8
Grochu dt.	2	20	—	3	3	4
Ziemniaków dt.	—	24	5	—	28	11
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	22	6